

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 42/4, 123-139

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN HOMILETYCZNY

**Zawartość:** I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Homilia podczas chrztu dzieci. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. Omówienie czytań biblijnych — chrzest. 1. Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie (Mk 10, 13—16). — 2. Wspólnota życia (J, 15, 1—11). — 3. Prawo miłości (Mt 22, 35—40). III. Z ROZMÓW O POŚLUDZE SŁOWA. Na ambonie o cudach.\*

### I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

#### Homilia podczas chrztu dzieci

##### 1. Liturgia słowa w nowym obrzędzie chrztu

Kongregacja dla spraw Kultu Bożego ogłosiła w dniu 15. V. 1969 r. nowy obrzęd chrztu dzieci. Jest to realizacja polecenia soboru, który postanowił, by obrzęd chrztu dzieci został krytycznie rozpatrzony i dostosowany do rzeczywistej sytuacji niemowląt. Realizm w spojrzeniu na sytuację niemowlęcia oraz jego chrzest podyktował ojcom soboru decyzję, która domaga się uwydatnienia w obrzędzie roli i obowiązków rodziców dziecka oraz rodziców chrzestnych (KL 67).

Sam obrzęd chrztu jest przejrzysty. Składa się z czterech zasadniczych części: z obrzędu przyjęcia dzieci przez miejscową wspólnotę Kościoła, liturgii słowa Bożego, samego chrztu oraz obrzędów zakończenia.

Druga część obrzędu chrztu — liturgia słowa Bożego — jest bardzo ważna z punktu widzenia duszpasterskiego i wymaga od celebransa specjalnego przygotowania. Składa się na nią zasadniczo jedno lub dwa czytania biblijne, homilia oraz modlitwa wiernych<sup>1</sup>.

Czytania należy przedtem wybrać mając na uwadze pożytek lub życzenie rodziców dziecka. W obrębie samego obrzędu chrztu umieszczono cztery perykopy ewangeliczne (J 3,1—6; Mt 28, 18—20; Mk 1,9—11; 10,13—16).<sup>2</sup> Ponadto w dodatku zamieszczono 17 innych perykop. Ze Starego Testamentu podano jedynie 3 fragmenty: jeden z Księgi Wyjścia i dwa z Proroctwa Ezechiela (Wj 17,3—7; Ez 36,24—28; 47,1—9,12). Z listów św. Pawła zamieszczono 5 tekstów (Rz 6,3—5; 8,28—32; 1 Kor 12,12—13; Gal 3,26—28; Ef 4,1—6) i jedną

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa.

<sup>1</sup> *Ordo Baptismi Parvulorum*, Typis Polyglottis Vaticanis 1969; Editio Typica, nn 44—48, s. 25—26. Odtąd skrót — OBP.

<sup>2</sup> Por. OBP nn. 44 i 81.

perykopę z Listu św. Piotra apostoła (1 P 2,4—5. 9—10). Pozostałych 8 perykop to fragmenty ewangelii, głównie św. Jana (Mt 22,35—40; Mk 12,28b—34 (dłuższy) lub 28b—31 (krótszy); J 4,5—14; 6,44—47; 7,37b—39a; 9,1—7; 15,1—11; 19,31—35)<sup>3</sup>. Dopuszczalne jest również wyszukanie innej perykopy chrzcielnej spoza 21 podanych w tekście (... *vel aliae, quae voto aut utilitati parentum congruunt*)<sup>4</sup>.

## 2. Homilia chrzcielna

Po czytaniu biblijnym celebrans wygłasza krótką homilię, skierowaną do rodziców, chrzestnych, krewnych dziecka oraz przedstawicieli parafii zebranych w miejscu chrztu. Zadania homilii chrzcielnej określają same rubryki<sup>5</sup>. Ma ona najpierw zilustrować to, co zostało przeczytane w wybranej perykopie, czyli uczynić tekst Pisma św. zrozumiałym dla słuchaczy (*illustrantur ea quae lecta sunt*). Dalej homilia powinna doprowadzić zebranych do głębszego zrozumienia samego misterium chrztu (*praesentes adducuntur ad profundius intellegendum Baptismi mysterium*). Ukazanie misterium chrztu zmierza jednak nie do ubogacenia wiedzy religijnej słuchaczy ani nawet nie jedynie do ich świadomego i aktywnego uczestnictwa w samym obrzędzie.

Homilia chrzcielna odkrywająca przed zebranymi misterium chrztu ma ich doprowadzić do uświadomienia sobie poważnych zobowiązań, jakie na nich nakłada fakt chrztu dziecka w obrębie wspólnoty parafialnej. Za tą świadomością ma iść ochotne i odpowiedzialne podjęcie zobowiązań w stosunku do dziecka i jego chrześcijańskiej przyszłości (*praesentes adducuntur ... ad officium alacrius amplectendum*). Nie chodzi tu oczywiście o formalne czy tytułalne wyrażenie zgody na podjęcie obowiązku czuwania nad rozwojem rzeczywistości chrztu w niemowlęciu, które otrzymuje ten sakrament. Dlatego też w odnowionym obrzędzie chrztu dzieci Kościoła w poczuciu realizmu życiowego widzi ten obowiązek przede wszystkim w rodzicach dziecka, którzy faktycznie będą z nim związani na każdy dzień w latach jego rozwoju i wrażliwości i mogą skutecznie nań oddziaływać. Następnie widzi go w rodzicach chrzestnych, jako bardziej związanych z rodziną dziecka, a dopiero na trzecim miejscu w innych członkach wspólnoty parafialnej (*officium ... quod ex eo praesertim parentibus et patris oritur*).

Zalecane przez rubryki refleksyjne milczenie po homilii powinno doprowadzić do bardziej osobistego uświadomienia sobie zobowiązań całej wspólnoty (*post homiliam ... tempus silentii commendatur*)<sup>6</sup>. Przeczytane i wyjaśnione na tle konkretnych okoliczności słowo Boże powinno głęboko zapadać w świadomość i serce zebranych budząc odpowiednią decyzję na przyszłość. To „nasiąkanie” słowem Bożym w modlitewnej ciszy jest charakterystyczną cechą chrześcijańskiego podejścia do liturgii słowa w ogóle.

Jeżeli każda homilia musi uwzględniać „celebrowane misterium i szczególne potrzeby słuchaczy”<sup>7</sup>, to homilia chrzcielna musi spinać — niby klamra — misterium chrztu i nagłą potrzebę czuwania nad doprowadzeniem dziecka w przyszłość do świadomego potwierdzenia swego chrztu osobową wiarą i chrześcijańskim życiem. Jest to bowiem „szczególna potrzeba słuchaczy”, skłonnych skądinąd do traktowania chrztu dziecka jako tradycyjnej imprezy rodzinnej i czystej formalności. Sytuacja niemowlęcia przyjmującego chrzest,

<sup>3</sup> Por. OBP, n. 186—194 i 204—215.

<sup>4</sup> *Tamże*, n. 44.

<sup>5</sup> *Tamże*, n. 45.

<sup>6</sup> OBP, n. 46.

<sup>7</sup> Instrukcja *Inter Oecumenici* z 26. IX. 1964 r., n. 54.

jego nieświadomość i bierność oraz powaga dokonującego się misterium stwarzają „szczególną potrzebę słuchaczy”, od których w niedalekiej przyszłości zależeć będzie los przyjętego przez niemowlę chrztu. Dlatego też zarówno misterium chrztu, jak i zobowiązania rodziców oraz chrześtnych muszą być ukazywane z całą ostrością i powagą, a obowiązki podkreślone z mocą. Rodzice winni uświadomić sobie własną niezastąpioną rolę w spełnieniu zadań płynących z chrztu ich dziecka oraz grozę odpowiedzialności wobec Boga, Kościoła i własnego dziecka w wypadku zaniedbania tych szacownych obowiązków.

### 3. Źródła homilii chrzcielnej

Źródłem do poznania sprawowanego podczas chrztu misterium oraz płynących z niego zobowiązań są w pierwszym rzędzie czytania biblijne związane z tym obrzędem. Jest to najważniejsze, ale nie jedyne źródło homilii chrzcielnej. Jak we Mszy św. punktem wyjścia do homilii może być tekst święty pochodzący z czytań Pisma św. lub inny tekst wybrany z *Ordinarium* czy *Proprium*, a nawet poszczególny obrzęd czy znak liturgiczny towarzyszący sprawowaniu Eucharystii<sup>8</sup>, tak i podczas chrztu św. czerpać możemy teologiczną treść do homilii zarówno z każdego tekstu chrzcielnego (czytania, modlitwy, śpiewy, aklamacje itp.), jak i z poszczególnych obrzędów czy znaków otaczających ten sakrament (zanurzenie czy polanie wodą, namaszczenie, paschał i świeca, znak krzyża, biała szata, błogosławieństwo, imię itp.).

Często tekst biblijny wskazuje na jakiś obrzęd czy znak wydobywając jego teologiczną treść i dokonujące się misterium. I tak np. najważniejszy znak chrzcielny — zanurzenie lub polanie wodą znajduje wytłumaczenie w określonym aspekcie w tekstach ewangelii św. Jana o wodzie tryskającej na życie wieczne (J 4,5—14), o wodzie, z której trzeba się na nowo narodzić (J 3, 1—6), o rzekach wody żywej, płynącej z wnętrza Zbawiciela dla zbawienia wierzących (J 7, 37b—39a), czy wreszcie o wodzie (i krwi) wypływającej z otwartego boku Chrystusa na krzyżu (J 19, 31—35). Do tegoż znaku wody odnoszą się wszystkie trzy teksty starotestamentalne — z Księgi Wyjścia i z Proroctwa Ezechiela: o wodzie wyprowadzonej ze skały przez Mojżesza dla uratowania ludu Bożego od śmierci (Wj 17, 3—7), o wodzie czystej, oczyszczającej lud wybrany (Ez 36, 24—28) i wreszcie o wodzie wypływającej ze świątyni i zbawiającej wszystkich, których objęła swymi działaniem (Ez 47, 1—9. 12). Obrzęd zanurzenia w wodzie i wynurzenia głęboko komentuje św. Paweł w Liście do Rzymian jako zanurzenie w śmierć Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie — czyli zespolenie się z Chrystusem paschalnym (Rz 6,3—5).

Obrzęd nałożenia białej szaty dobrze tłumaczy czytanie z Listu św. Pawła do Galatów o przyodzianiu się w Chrystusa przez chrzest (Gal 3,26—28).

Homilia chrzcielna też nie może pominąć miejscowych warunków, które mogą ułatwić lub utrudnić przyszłą formację młodego chrześcijanina. Nie można więc pominąć takich szans jak wspólna modlitwa w domu, branie dziecka do kościoła na Mszę św. lub inne nabożeństwa, zwłaszcza zapewnienie mu stałej i systematycznej katechizacji. Nie można zapomnieć o specyfice środowiska, które tak mocno wpływać będzie na formację dziecka. Życie chrześcijańskie najbliższego otoczenia, zwłaszcza rodziców i rodzeństwa, to ważne elementy odpowiedzialności za losy chrztu w młodym chrześcijaninie.

<sup>8</sup> Tamże.

## 4. Treść homilii chrzcielnej

Samo misterium osłonięte sakramentalnymi znakami oraz konkretna wspólnota Kościoła lokalnego ze swoją specyfiką *hic et nunc* wykreślają treść homilii podobnie jak i jej zadanie. Teologiczno-pastoralny wstęp do obrzędu chrztu dzieci podkreśla jednak specjalnie niektóre aspekty sprawowanego w tym sakramencie misterium.

Jest to więc najpierw sakrament wiary, dzięki której ludzie pod oświecającym wpływem Ducha Świętego odpowiadają na Ewangelię Chrystusa pierwszym i całkowitym nawróceniem, które polega na przyłgnięciu do Chrystusa i związaniu się przez Niego z Bogiem więzią Nowego Przymierza. Nic też dziwnego, że Kościół od najdawniejszych czasów dbał przede wszystkim o to, by katechumeni lub rodzice i chrzestni małych dzieci rozbudzili w sobie taką właśnie wiarę prawdziwą, trwałą i czynną. Do tego celu zmierza katechumenat i przygotowanie rodziców przed chrztem ich dzieci, cała liturgia słowa (homilia!) oraz uroczyste wyznanie wiary przed samym chrztem<sup>9</sup>.

Inne aspekty chrztu stają się zrozumiałe i dostępne dopiero w świetle wiary. Stąd też aspekt sakramentu odrodzenia powinien w jakiś sposób powracać w homilii chrzcielnej zawsze.

W wierze chrzcielnej zawarty jest ten zasadniczy zwrot ku Bogu, by oddać życie dla Niego — oraz podstawowe odwrócenie się od grzechu, któremu chrzest zadaje śmierć.

Duchowy proces nawrócenia uzewnętrznia się obrzędowo w odrzekaniu się szatana i wyznaniu wiary bezpośrednio przed chrztem. Jest to obrzęd ściśle chrzcielny i znany był wszystkim Kościołom od najdawniejszych czasów. Wskazuje on na chrzest jako na sakrament całkowitego nawrócenia. Św. Cyryl Jerozolimski w 19-ej katechezie chrzcielnej przytacza formułę wyznania wiary, która wyraźnie wskazuje na ten aspekt: „Wierzę w Ojca, i w Syna, i w Ducha Świętego, i w jedyny chrzest pokuty-nawrócenia”<sup>10</sup>. Pokuta zawierająca nawrócenie to śmierć dla grzechu, wyrzeczenie się całkowite szatana i pseudowartości, które on reprezentuje czy podsuwa (*apostaxis*) oraz przyłgnięcie w wierze całą istotą do Chrystusa oraz wszystkiego, co On niesie (*syntaxis*).

Chrześcijanie pierwszych wieków, zwłaszcza na Wschodzie, jeszcze mocniej wyrażali na zewnątrz ten proces wewnętrznego nawrócenia. Obrzęd dramatyzujący duchowe wydarzenie nawrócenia polegał na tym, że katechumen stojąc u źródła chrzcielnego zwracał się ku Zachodowi jako „krajnie, w której panuje moc ciemności”, a wyciągnąwszy ręce w uroczystym geście deklarował zerwanie „paktu” wiążącego jego osobę z szatanem. Gest ten w starożytności związany był z każdym uroczystym zaangażowaniem, a więc z pewnością przemawiał do zebranych i angażował wewnątrz katechumena. Wyraziwszy tak mocno i jednoznacznie zerwanie z szatanem katechumen zwracał się natychmiast ku Wschodowi, który symbolizuje krajnie światła i kierunek drogi do Raju. Na Wschodzie bowiem „rodzi się światłość — Chrystus”. Uroczystym, angażującym całego człowieka gestem uzewnętrzniał teraz kandydat do chrztu swoje nieodwołalne przyłgnięcie do Chrystusa wyznając równocześnie wiarę w Trójjedynego Boga<sup>11</sup>.

Wiara i nawrócenie łączą się bardzo ściśle w wydarzeniu chrztu tworząc istotny element tego sakramentu. I tu nasuwa się zasadnicza trudność, związana ze specyficzną sytuacją niemowlęcia, które otrzymuje — „przyjmuje”

<sup>9</sup> Por. OBP, *De initiatione christiana*, n. 3.

<sup>10</sup> Por. J. Daniéλου, *La catéchèse aux premiers siècles*, Paris 1968, 64.

<sup>11</sup> J. Daniéλου, *dz. cyt.*, 63—63. Por. również W. Schenk, *Liturgia Sakramentów świętych*, Lublin 1962, przypis 206, s. 51.

chrzest. Nie jest przecież ono zdolne ani do wiary osobowej, ani do nawrócenia. Jego chrzest dokonuje się „w wierze samego Kościoła. Wiarę tę uroczyście wyznają rodzice dziecka, rodzice chrzestni oraz inni obecni podczas chrztu. Wszyscy oni przedstawiają wtedy zarówno Kościół miejscowy (parafię), jak i powszechną wspólnotę świętych i wierzących: jest to Kościół — Matka, która jako cały Kościół rodzi wszystkich i jako cały Kościół rodzi poszczególnych chrześcijan”<sup>12</sup>.

Ponadto małe dziecko otrzymuje podczas chrztu dar wiary nadprzyrodzonej, jej zaczątek, jako uzdolnienie do odpowiadania Bogu wiarą na Jego słowo (teologalna cnota wiary, wszczepiona podczas chrztu). Chociaż więc dziecko pozostanie długi czas niezdolne do osobowego aktu wiary, to jednak żyć będzie i wzrastać we wspólnocie wierzących i wierzących: jest to Kościół — Matka, która jako cały Kościół rodzi wszystkich i jako cały Kościół rodzi poszczególnych chrześcijan”<sup>13</sup>.

Homilia chrzcielna powinna więc wykazać konieczność „katechezy mistagogicznej” dla dziecka, gdy tylko dojdzie ono do używania rozumu. Przeprowadzać ją winni najpierw rodzice, później inne upoważnione do tego przez Kościół osoby. Pod względem mistagogii małe dziecko jest w podobnej sytuacji jak neofici z pierwszych wieków Kościoła (tylko pod tym jednym aspektem). Mistagogię neofitów nazwano aktywną pedagogią Kościoła. Polegała ona na tym, że kandydat do chrztu najpierw uczył się żyć jak chrześcijanin, przeżywać rzeczywistość chrztu, a dopiero później (po chrzcie!) otrzymywał wyjaśnienie i wytłumaczenie samego misterium, w które już został włączony. Praktyka ta wiązała się z prawem *arcanum*, które zabraniało chrześcijanom przekazywania misterium poganom lub tym, którzy nie byli jeszcze zupełnie włączeni do wspólnoty Kościoła. Stąd katechumenat przygotowywał wprawdzie kandydatów do życia chrześcijańskiego i ćwiczył ich w nim, ale ostatni etap ich katechezy następował dopiero po chrzcie. Była to tzw. „katecheza mistagogiczna”, całkiem dla nich nowa, wprowadzająca w rozumienie sakramentów (*mysteria*), które już przyjęli (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia — jako sakramenty inicjacji chrześcijańskiej). Okres mistagogii trwał przez cały tydzień po uroczystości Paschy (i chrzcie katechumenów), a więc do następnej niedzieli, którą zwano „Białą” lub „Przewodnią”. W tę niedzielę bowiem zdejmowali oni białe szaty neofitów i wchodzili w normalne życie wspólnoty, „przeprowadzeni” przez ten ostatni etap wtańnienia (Niedziela Przewodnia). Odtąd ich wiara będzie się rozwijać i wzrastać w łonie wspólnoty kościelnej i w jej normalnym życiu liturgicznym.

J. Daniélou zaznacza, że zwyczaj podawania katechezy sakramentalnej dopiero po chrzcie św., bierzmowaniu i Eucharystii podkreślał głęboką prawdę, iż sakramenty św. są wydarzeniami, a nie pojęciami; najpierw trzeba żyć nimi, a dopiero później poznawać i zgłębiać ich znaczenie<sup>14</sup>.

Katecheza mistagogiczna wczesnego chrześcijaństwa da się sprowadzić do trzech charakterystycznych typów:

a) Komentarz do obrzędów sakramentalnych świeżo przeżytych przez neofitów („Przypomnij sobie, czego od ciebie wymagano.... Wspomnij na swoje odpowiedzi!...”).

b) Teologia biblijna sakramentów, ukazywanych jako kontynuacja wielkich dzieł Bożych Starego Przymierza (np. uwolnienie z Egiptu — i chrzest, manna podczas wędrówki na pustyni — i Eucharystia).

<sup>12</sup> OBP, *Praenotanda*, n. 2.

<sup>13</sup> Por. J. Lécuyer, *L'enfant est baptisé dans la foi de l'Église*, LMD (1967) nr 89, 21—37.

<sup>14</sup> J. Daniélou, *dz. cyt.*, 65.

c) Odpowiedzi na trudności teologiczne związane z sakramentami inicjacji chrześcijańskiej (np. czy Najśw. Maryja Panna była ochrzczona; czy należy ponownie chrzcić ekskomunikowanych itp.).

Nauczanie w tygodniu Paschy nie zawsze jednak było komentarzem do sakramentów wtajemniczenia. Pojawiają się takie tematy jak życie chrześcijańskie według nauki św. Pawła (św. Jan Chryzostom), komentarz do Psalmów (Asterios Sofista) i inne<sup>15</sup>.

Niemowlę otrzymujące sakrament chrztu dopiero w przyszłości pozna jego bogatą rzeczywistość, czyli przejdzie przez katechezę mistagogiczną. Homilia chrzcielna nadaje się więc do tego, by ukazać rodzicom ich poważny obowiązek mistagogii w stosunku do własnego dziecka. Zadanie to wymaga pogłębienia wiary (i wiedzy!) samych rodziców. Stąd też w homilii chrzcielnej należałoby często powracać do obowiązku dokształcania się religijnego, prenumerowania i czytania czasopism religijnych, starania się o pewien zasób książek, zwłaszcza dotyczących sakramentów św. i życia chrześcijańskiego. Nie można też pominąć zasady „aktywnej pedagogii” Kościoła, który najpierw uczy żyć rzeczywistością sakramentalną, a następnie, stopniowo, wprowadza w coraz głębsze i coraz pełniejsze jej rozumienie. Tu nasuwa się zagadnienie brania małych dzieci do kościoła na Mszę św. i na inne nabożeństwa. Tematyka mistagogii wczesnochrześcijańskiej (wyjaśnienie sakramentów w kontekście teologii biblijnej, rozwiązywanie nasuwających się trudności czy życie chrześcijańskie jako konsekwencja chrztu i modlitwa chrześcijańska) stanowi jakies ramy zasadniczego dokształcania się rodziców, by byli w stanie poprowadzić dobrze pierwszy etap mistagogii swojego dziecka na łonie rodziny.

Homilia chrzcielna nie może pominąć zupełnie wewnętrznego związku, jaki zachodzi pomiędzy chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią. Są to sakramenty inicjacji chrześcijańskiej, które dopiero łącznie stanowią etap wyjścia do pełnego życia w chrześcijaństwie. Razem wzięte — doprowadzają wierzących do pełnego wzrostu w Chrystusie i uzdalniają do owocnego wypełnienia chrześcijańskiej misji zarówno w Kościele jak i w świecie. Przypominają o tym, *Praenotanda generalia* we wstępie do nowego obrzędu chrztu dzieci<sup>16</sup>.

Pod adresem rodziców kapłan może więc w homilii skierować postulat, by doprowadzili w przyszłości swe dziecko do pełnego wtajemniczenia w misteria chrześcijańskie — do bierzmowania i Eucharystii — osobiście lub przez zapewnienie dziecku solidnej i systematycznej katechizacji.

Wobec narastających trudności czy wątpliwości co do chrztu małych dzieci, może zaistnieć potrzeba szerszego wyjaśnienia stanowiska Kościoła w tym względzie oraz podania racji, jakimi kieruje się Kościół podtrzymując tę starą praktykę. Główna trudność wiązać się będzie najczęściej z zagadnieniem wiary i nawrócenia, do czego dziecko osobiście nie jest jeszcze zdolne.

Zwiąże i rzeczowo pisze na ten temat P.-A. Liégé w artykule *Le baptême des enfants dans le débat pastoral et théologique*, LMD (1971), nr 107, 7—28. Autor powołuje się zasadniczo na cztery godne uwagi dzieła dotyczące tego przedmiotu: J. Jeremias, *Die Kindertaufe in den ersten vier Jahrhunderten*, Göttingen 1958; J. C. Didier, *Faut-il baptiser les enfants? Réponse de la Tradition*, Cerf, 1967; A. Hamman, *Le baptême et la confirmation*, Desclée, 1969; W. Breuning, *Die Kindertaufe im Licht der Dogmengeschichte*, w: *Christsein ohne Entscheidung oder: Soll die Kirche Kinder taufen?*, wyd. W. Kasper, Matthias Grünewald, 1970. Ponadto warto tu chyba nadmienić o zbiorowym dziele, wydanym przez Waldemara Molińskiego, *Diskussion um die Taufe*, Verlag J. Pfeiffer, München 1971.

<sup>15</sup> Tamże, 65—66.

<sup>16</sup> OBP, *De initiatione christiana*, n. 2.

Wydaje się, że jakikolwiek byłby temat szczegółowy homilii chrzcielnej, to jednak nigdy nie można całkowicie pominąć zagadnienia wiary ani spe-  
cyficznej sytuacji, jaką stwarza pod tym względem chrzest niemowlęcia.

Inne ważne elementy treściowe homilii chrzcielnej wykreślają bądź same czytania, bądź też inne teksty czy obrzędy. Zgodnie ze wstępem ogólnym do tych obrzędów<sup>17</sup> wyliczyć można następujące wielkie tematy chrzcielne: wszczęcie w Chrystusa paschalnego, wejście do wspólnoty nowego ludu Bożego czyli Kościoła, przybrane synostwo Boże, usunięcie stanu grzechu, nowe stworzenie w Chrystusie, świątynia Boża w Duchu Świętym, uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa, wspólnota życia z całą Trójcą Świętą, nowe narodzenie z wody i Ducha Świętego, nowe życie w Chrystusie i w Kościele. Jak widać tematy te zazębiają się i zachodzą na siebie, nakładają się prawie. Płyne to stąd, że stanowią one tylko odmienne aspekty jednego i tego samego wydarzenia-misterium — odwrócenia się od zła i przyłgnięcia do Chrystusa w wierze przypieczętowanej sakramentalną więzią. Szersze omówienie poszczególnych aspektów chrztu podane będzie przy analizie czytań chrzcielnych oraz najważniejszych obrzędów.

*Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa*

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

### Omówienie czytań biblijnych — chrzest

#### 1. Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie — Mk 10,13—16

##### a) Kontekst

Św. Marek ewangelista mówi o spotkaniu Jezusa z małymi dziećmi, niesionymi przez matki na rękach, w charakterystycznym kontekście Jego podróży do Jerozolimy (Mk 10,1.17. zwł. 32; 11,1. 15.27). Jezus zmierza do świętego miasta na Paschę (Mk 14,1.12), która będzie już prawdziwą Paschą czyli przejściem z tego świata do Ojca, z tego życia — przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie — do życia nowego, uwielbionego. W nurt swego „przejścia” wciąga Chrystus wszystko, aby wszystko przemienić i ocalić — zbawić. Perykopa o przyciśnięciu i błogosławieniu dzieci w tym kontekście jest bardzo wymowna. Małe dzieci nie pozostają poza zasięgiem Chrystusowego zbawczego „przejścia” i jako Zbawcy nie są Mu obojętne.

W Starym Testamencie spotykamy wzmianki o dzieciach, które uczestniczą w kulcie Boga żywego czy w pokucie całej społeczności. Psalmista śpiewa: „Z ust dzieci i niemowląt zgotowałeś chwałę na przekór Twym przeciwnikom, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga” (Ps 8,3). Według relacji św. Mateusza Jezus po uroczystym wjeździe do Jerozolimy na święta Paschy powołuje się na ten tekst psalmu w dyskusji z arcykapłanami i uczonymi w Piśmie, którzy oburzali się na dzieci wołające w świątyni: „Hosanna Synowi Dawida” (Mt 21,14—17). Po najeździe Holofernesa Izraelici zdjęci twogą o Jerozolimę i świątynię podejmują błagalny post i pokutę, w popiele i włosienicach. Księga Judyty wspomina przy tej okazji, że w pokucie biorą udział również małe dzieci (Jdt 4,9—11). Podobnie Proroctwo Joela wzywając do zarządzenia świętego postu nie pomija w nim małych dzieci: „...Zbierzcie dzieci i ssących piersi” (Jl 2,16). Proroctwo Izajasza wskazuje na małe dziecię, jako na znak zbawienia (Iz 7,14; 9,5).

Historia zbawienia zajmuje się więc nie tylko światem ludzi dorosłych. Dzieci mają w niej swoje miejsce; a nawet usposobienie dziecka staje się

<sup>17</sup> *Tamże*, n. 1—6.



wzorem postawy, bez której nie można wejść do królestwa Bożego, czyli nie można być zbawionym (Mt 18,3; Mk 10,15). Dziecko jest symbolem prawdziwego ucznia Chrystusa, który przyjmuje królestwo Boże jako dar Ojca, a nie jako należność za osobiste zasługi czy pracę<sup>1</sup>. Sam Chrystus jako Zbawiciel przeszedł drogę ludzkiego dzieciństwa — zbawiając nie tylko w czasie publicznej działalności czy męki, ale również w misterium narodzenia i niemowlęcego życia. Perykopa o zbawczym spotkaniu Chrystusa Pana z dziećmi w kontekście Paschy jest jak najbardziej logiczna. W zbawieniu, którego dokonuje Chrystus podczas Paschy, uczestniczą na swój sposób również dzieci. Są to wydarzenia zbawcze również dla nich.

#### b) Treść teologiczna

Podczas chrztu małych dzieci — niemowląt — tekst św. Marka (10,13—16) nadaje się wyjątkowo dobrze na czytanie jako baza homilii. Uwzględnia bowiem niemal idealnie sytuację konkretną i „rzeczywiste potrzeby słuchaczy”. Mówi o dokonującym się misterium i zwraca się do ludzi dorosłych, odpowiedzialnych za dalsze losy dzieci („Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im”).

Misterium chrztu można ukazać zebrany komentarz charakteryzując typowe dla tego tekstu wyrażenia: „dotknięcie” dzieci przez Chrystusa, „przychodzenie” do Chrystusa i „przyjęcie królestwa Bożego”. Są to bowiem określenia bardzo bliskie biblijnemu pojęciu wiary i zbawczego spotkania z Bogiem. W paralelnym tekście u św. Mateusza czytamy, że ludzie przynosili do Jezusa dzieci, „aby włożył na nie ręce” (Mt 19,13), czego On rzeczywiście dokonał (Mt 19,15). W obydwu tekstach chodzi o tę samą czynność, chociaż św. Marek pisze, że przynosili Mu również dzieci „żeby się ich dotknął” (Mk 10,13). Stwierdza bowiem na końcu opowiadania: „I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je” (Mk 10,16).

#### — Misterium

Symboliczny gest nałożenia rąk jest bardzo wymowny i w świetle teologii biblijnej bogaty<sup>2</sup>. Oznacza realne dotknięcie kogoś, udzielenie mu czegoś ze swojej istoty, z siebie samego. Symbolizuje normalnie udzielenie Ducha Bożego i Bożej mocy (1 Kr 18,46; Iz 8,11; Ez 1,3; 3,22). Jest znakiem błogosławieństwa nie słownego tylko, ale realnego, działającego i skutecznego (Rdz 48,13—16). Nałożenie rąk oznaczać może również konsekrację, dzięki której Duch Boży bierze w posiadanie człowieka i uzdalnia go do wykonania powierzonych zadań (Lb 8,10; Pwt 34,9; Lb 27,15—23). Gest ten może wyrażać pewną identyfikację pomiędzy nakładającym ręce a tym, który ten gest przywija. Ma to miejsce zwłaszcza w wypadku składania ofiar, które symbolizują — uobecniają — zastępują składających (por. Kpł 1,4; 3,2; 4,4; Lb 8,16; 16,21 n).

Nałożenie rąk może też oznaczać wyzwolenie z mocy zła, grzechu, którego zewnętrznym znakiem jest choroba. Chrystus Pan wkładał ręce na chorych i opętanych przez szatana, a oni odzyskiwali zdrowie i doznawali wyzwolenia (Łk 4,40; 13,13; Mk 8,23 nn).

W świetle tych znaczeń gest nałożenia rąk, dotknięcia czy błogosławieństwa, o którym mówi Ewangelista w omawianej perykopie, może stanowić źródło katechezy mistagogicznej podczas chrztu. Chrystus paschalny wyzwala dziecko z mocy zła, przyłącza je do siebie w społeczność Kościoła, udziela mu swego życia przez łaskę uświęcającą, obdarza je swoim Duchem, aby w przyszłości mogło świadomie podjąć i wykonać zadania ucznia Chrystusowego. W sakramencie tym Chrystus Pan bierze dziecko w swoje posiadanie i obdarowuje błogosławieństwem realnym i skutecznym.

<sup>1</sup> Por. L. Roy, *Enfant*, w: VTB, Paris 1970, kol. 351.

<sup>2</sup> J. B. Brunon, *Imposition des mains*, w: VTB, kol. 569—570.

„Przychodzić do Chrystusa” i „przyjąć Królestwo Boże” to nic innego, jak być Jego uczniem prawdziwym, naśladowującym Go, wprowadzającym w czyn Jego naukę i polecenia. Jest to współpraca z Bogiem zbawiającym, który pociąga wewnętrznie ku Chrystusowi (J 6,44). Przychodzić do Chrystusa, iść za Nim i naśladować Go oznacza wspólnotę z Nim na płaszczyźnie życia i działania. Stanowi synonim „chodzenia drogami Pańskimi” (Ps 118,3) i „ścieżkami Bożymi” (Ps 118,35; 24,4.9.12). Chrystus bowiem jest jedyną Drogą, która prowadzi do Ojca (J 14,6), bo od Ojca wychodzi (J 16,28). Określenia te mówią więc zarówno o ontycznej więzi z Chrystusem jako Mistrzem, jak też o więzi moralnej, czyli życiu zgodnym z Jego nauką. Przyjąć królestwo Boże znaczy przyjąć Chrystusa bez zastrzeżeń i pokornie jak dziecko.

#### — Zadania

Poza obdarowaniem Bożym w niemowlęciu otrzymującym chrzest wszystko inne jest zadaniem przyszłości. Przyszłość ta w dużym stopniu zależy od najbliższego środowiska dziecka. Dlatego też homilia chrzcielna, w tym wypadku skierowana jedynie do starszych uczestników uroczystości, musi poruszyć istotny problem ich obowiązków, które rodzą się z chrztu małego dziecka.

Perykopa z ewangelii św. Marka wprost podsuwa ten temat w słowach Jezusa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im” (Mk 10,14). To polecenie Pana jest zobowiązaniem — w pierwszym rzędzie rodziców i chrzestnych — do troski o przyszłość Bożego daru w ich dziecku. Cały Kościół, konkretny dla dziecka we wspólnocie parafialnej, a zwłaszcza najbliżsi z rodzicami na czele, mają umożliwić młodemu chrześcijaninowi „przychodzenie do Chrystusa” jako Nauczyciela, by Go coraz lepiej poznać, coraz ściślej się z Nim jednoczyć i coraz wierniej naśladować Go wcielając Ewangelię w konkrety chrześcijańskiego życia. Nie chodzi tu jedynie o informację religijną czy naukę. Zabieranie dziecka do kościoła na liturgie, zwłaszcza na Mszę św., objaśnianie świętych znaków i odpowiadanie na jakże częste i istotne pytania przy tej okazji, wspólna modlitwa w domu i „paraliturgia” rodzinna związana z ważniejszymi okresami roku liturgicznego (wigilia Bożego Narodzenia, gromnica, palmy, święcone, krzyż i obrazy w domu itp.) to wielkie szanse rodzinnej mistagogii — odkrywania przed dzieckiem bogatej rzeczywistości, w którą weszło przez chrzest — i wypełniania Chrystusowego nakazu: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”. Zatrószczenie się o systematyczną katechizację swego dziecka w odpowiednim czasie, interesowanie się jego postępami w dziedzinie wtajemniczenia chrześcijańskiego i spieszenie z rozsądną pomocą w chwilach niejasności, zniechęcenia czy wątpliwości to również ułatwienie dziecku kontaktu z Chrystusem i wzrastania w przyjaźni z Nim. Troska rodziców nie może być „zapędzaniem” dziecka do Chrystusa na siłę. To dziecko samo ma w odpowiednim czasie, gdy zrozumie orędzie Chrystusa i będzie zdolne do osobowej decyzji, potwierdzić swój chrzest wiarą osobową i zaangażowaną. Troska rodziców o doprowadzenie do takiego spotkania ich dziecka z Chrystusem musi być bardzo roztropna i nacechowana delikatnością. Zarówno obojętna pobłażliwość, jak i ogólny przymus byłyby tu niewybaczalnym błędem.

Z Chrystusowym „nie przeszkadzajcie im” można związać rolę dobrego życia chrześcijańskiego u rodziców i rodzeństwa w formowaniu się osobowej wiary u dziecka.

Najtrudniejszą bowiem do pokonania przeszkodą w drodze młodego chrześcijanina ku Chrystusowi jest życie starszych zwłaszcza najbliższych i drogich, niezgodne z Ewangelią i przykładem Chrystusa. Brak konsekwencji w religijnym życiu rodziców może być prawdziwym „przeszkadzaniem im” (dzieciom) w przychodzeniu do Chrystusa. Niestalość wiary rodziców, brak

głębokich przekonań i łatwe odchodzenie od Chrystusa w praktyce życia odbija się normalnie na wierze ich dzieci obciążając dodatkowo sumienia odpowiedzialnością za nieliczenie się z kruchymi możliwościami dziecka i jego „bezbronnością” wobec takich kolizji oraz zależnością od świata dorosłych.

Św. Cyprian, biskup Kartaginy, powróciwszy do swoich po krwawych prześladowaniach za Decjusza (251 r.) zastał owozarnie Chrystusową w Afryce spustoszoną i zdziesiątkowaną nie tylko przez męczeńską śmierć chrześcijan wiernych do końca. Masy wierzących stosunkowo łatwo i prawie dobrowolnie zdradziły Chrystusa spiesząc do urzędów, by otrzymać tabliczkę potwierdzającą odstęstwo i moc żyć w spokoju. W dziele *De lapsis* (O upadłych) oplakując te straty święty biskup zatrzymuje się z goryczą nad odpowiedzialnością jednych za drugich, zwłaszcza rodziców za wiarę swych dzieci. Píše: „Ale nie było dość własnej zguby dla wielu; wzajemnymi zachętami popychano ludność ku zagładzie, zabójczym kubkiem śmierć wzajemnie przypijano. By zaś niczego do pełni zbrodni nie brakowało, także dzieci na rękach rodziców, czy za rękę prowadzone, utraciły to, co na początku, zaraz po urodzeniu zyskały. Czyż nie powiedzą one, gdy przyjdzie dzień sądu: Myśmy nic nie uczynili, ani nie spieszyli z własnej woli, porzuciwszy pokarm i napój Pana, do świętokradzkiej zarazy; zgięła nas cudza wiarołomność, rodziców uważamy za dzieciobójców; oni nam zaprzeczyli uznania Kościoła za matkę, a Boga za ojca, i gdy mali, nieostrożni i tak wielkiej zbrodni nieświadomi, przez innych do występnego towarzystwa należymy, cudzym oszukaństwem nawiedzeni jesteśmy”<sup>3</sup>.

Powolne, praktyczne odstęstwo rodziców od Chrystusowej Ewangelii w codziennym życiu, może być w skutkach równie fatalne jak formalna zdrada, a dla młodego pokolenia stanowi zasadniczą przeszkodę w „przychodzeniu” do Chrystusa.

Św. Marek pod koniec opisu spotkania Chrystusa z dziećmi mówi, że Jezus „brał je w objęcia”. Ten przemawiający do wyobraźni gest (zwłaszcza do wyobraźni rodziców) może również stanowić zgrabny punkt wyjścia w homilii ukazującej misterium chrztu i obowiązek rodziców. Naturalna wymowa takiego gestu nie wymaga uzupełniających wyjaśnień i doskonale odzwierciedla fakt przyjęcia dziecka przez Chrystusa, obdarowania i zjednoczenia z Chrystusem. Jak matka biorąca w ramiona swe nowonarodzone dziecko i przytulająca je do serca mówi tym gestem: „Ty jesteś moim synem”, tak Bóg w Chrystusie przygarnia nowonarodzonego podczas chrztu syna przybranego i stwierdza: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wzewałem cię po imieniu; tyś moim!” (Iz 43,1). Gest „brania w ramiona” dobrze symbolizuje przybrane synostwo Boże, które staje się udziałem ochrzczonego (J 1,12; 1 P 1,4; 1 J 3,1; Ef 5,23; Tt 3,5—6), oraz przyłączenie do Rodziny Bożej (*Familia Dei*) — Kościoła (por. KK 6).

Drugi aspekt homilii — obowiązek rodziców i wspólnoty parafialnej doprowadzenia młodego neofity do wiary osobowej — narzuca się tu również spontanicznie. Chodzi o to, by dziecko po dojściu do używania rozumu przez wiarę również „objęło” Chrystusa, przyłgnęło do Niego i powierzyło Mu drogi własnego życia oraz swój los.

W biblijnym rozumieniu wiary<sup>4</sup> ta postawa całkowitego zaufania do Boga, angażująca całego człowieka, polegająca na wewnętrznym przyłgnięciu do Boga i powierzeniu Mu siebie, stanowi jeden z istotnych jej aspektów (hbr *batah*, gr. *elpis*, łac. *spes*). Na ten aspekt wiary zwraca uwagę również *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*: „Bogu objawiającemu należy okazać „posłuszeństwo wiary” (por. Rz 16,26; por. Rz 1,5; 2 Kor 10,5—6), przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu” (KO 4).

<sup>3</sup> Św. Cyprian, *O upadłych* (tłum. J. Czuj), Poznań 1937, 203.

<sup>4</sup> Por. J. Duplacy, *Foi*, w: VTB, kol. 475—486.

W Księdze Psalmów prawie natrętnie powraca — pod różnymi określeniami — wyraz takiej właśnie postawy wobec Boga zbawiającego. „Do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera” (Ps 62,9). „Ja go wybawię, bo przylgnął do mnie, osłonię go, bo poznał moje imię” (Ps 90,14). „W ręce Twoje polecam ducha mego: Ty mnie uwolnisz, Panie, Boże wierny” (Ps 30,6; por. również Ps 15,2—6; 39,2—6; 61,2—9; 124,2; 130,2 i inne). Obraz Chrystusa biorącego w ramiona małe dzieci uzewnętrznia zarówno zbawcze działanie Syna Bożego jak i zaproszenie, by człowiek — chrześcijanin z zaufaniem właściwym dziecku powierzył się Jemu. Bez tej postawy ze strony człowieka nie ma zbawienia (Mk 10,15; Mt 18,3—5; Łk 18,15—17).

*Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa*

## 2. Wspólnota życia — J 15, 1—11

### a) Krzew winny i latorośle

Pismo św. ST mówiąc o relacjach zachodzących między Bogiem a narodem wybranym posługuje się często obrazem winnicy. Winnicą jest Izrael, a ogrodnikiem sam Jahwe, który z niezwykłą troską oddaje się pielęgnacji winnych latorośli, czekając z nadzieją na obfity owoc. Niestety zainwestowany trud przynosi nieproporcjonalnie nikłe wyniki. Izrael jest niewierny Bogu, jest niewdzięczną winnicą, nie dającą owoców i zasługującą z tego względu na zniszczenie i spalenie (por. Iz 5, 1—7; Jer 2, 21; 8, 13; Ez 15, 1—5).

Winnicą prawdziwą, autentycznym krzewem winnym jest dopiero Chrystus. On jest prawdziwym Izraelem, jakiego pragnął mieć Bóg, Jego Ojciec. On przynosi Mu owoc w obfitości oddając w darze swoje życie i wylewając swoją krew w najwyższej próbie miłości (por. J 15, 1 n; 15, 9. 13; 10, 10 n. 17; Mt 15, 13).

Ale Chrystus nie jest sam. Jesteśmy jeszcze my, przez Niego odkupieni i z Nim złączeni. Jeżeli On jest krzewem winnym, to my jesteśmy latoroślami. Tak ustawia Chrystus naszą relację do siebie w pożegnalnej mowie, w czasie ostatniej uczyty paschalnej na ziemi (por. J 15, 5).

### b) Trwanie w Chrystusie

Związek latorośli z winnym krzewem jest sprawą życia lub śmierci. Krzew dostarcza latorośli życiowych soków, bez których nie może istnieć, a tym bardziej owocować. Latorośl odcięta od pnia skazana jest na niechybne uschnięcie, na wyrzucenie i spalenie. Podobny los czeka człowieka, który decyduje się na zerwanie z Jezusem: „Ten kto we mnie nie trwa, zostanie wyrzucony, jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją i wrzuca do ognia i płonie” (J 15, 6). Dlatego Chrystus w omawianej tu perykopie ponawia wielokrotnie swoje wołanie, abyśmy trwali w jedności z Nim (por. J 15, 5.6.7.9.10) i czeka na naszą odpowiedź. Odpowiedź wolną i niewymuszoną, ale odpowiedź pozytywną. Stąd ta pełna miłości zachęta: „Wytrwajcie we mnie, a ja ((będę trwał) w was” (J 15, 4).

Odrzucenie Chrystusowego wezwania jest równoznaczne z pozbawieniem się źródła życia, jest duchowym samobójstwem. Człowiek wyrzekający się świadomie żywej łączności z Chrystusem skazany jest na potępienie, a ściślej mówiąc jest człowiekiem wybierającym potępienie. Takie bowiem konsekwencje pociąga za sobą obojętność względem Chrystusa i wzgarda Jego wezwania.

Jak zatem powinna wyglądać właściwa odpowiedź człowieka na to wezwanie? „Jeżeli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej” (J 15, 10 a). Odpowiedzią, która się tutaj jedynie liczy, jest

życiowa postawa wobec Chrystusowych wymagań. A te są jasne: zachowywanie Jego przykazań, które streszczają się w nowym przykazaniu miłości. Tylko miłość jest właściwą odpowiedzią na miłość Chrystusa i miłość samego Ojca (por. J 15, 9). Ona jest równocześnie źródłem nieprzemijającej radości dla tych wszystkich, którzy uczynili z niej treść swojego życia (por. J 15, 11).

#### c) Chrzest — wszczęciem w Chrystusa

Perykopa ewangeliczna o winnym krzewie i latoroślach umieszczona wśród obrzędów chrztu ma uzmysłwić, że wszczęcie w Chrystusa dokonuje się właśnie poprzez ten sakrament. Chrześcijanin czyli człowiek ochrzczony, to człowiek Chrystusowy (*christianus*) (por. Dz 11, 26). Zjednoczenie nasze z Chrystusem dokonuje się dzięki temu, że chrzest czyni nas członkami Jego Ciała Mistycznego, którego On jest Głową, jak uczy św. Paweł (por. Kol 1, 18; Ef 1, 22; 1 Kor 12, 13). Chrystusowy obraz winnego krzewu i latorośli zostaje tu dopełniony niejako Pawłową nauką o Mistycznym Ciele Chrystusa: nasz organiczny związek z Jezusem rozpoczyna się z chwilą, gdy stajemy się członkami Jego Ciała, a momentem tym jest chrzest (por. Rz 6, 3—5; Ef 5, 26). On to właśnie sprawia, że między nami a Chrystusem następuje cudowna wymiana życia, do tego stopnia, że stajemy się z Nim nie tylko jednym ciałem, ale nawet jednym duchem (por. 1 Kor 6, 17). Jedność człowieka ochrzczonego z Chrystusem jest więc totalna, ścisła i z natury nierozdzielna (por. Rz 8, 35).

Osobiste związanie człowieka z Chrystusem poprzez chrzest ma swoje doniosłe skutki w wymiarze społecznym. Ponieważ dokonuje się ono na zasadzie włączenia w Mistyczne Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, chrzest stanowi nie tylko sakramentalny węzeł jedności w relacji Chrystus-człowiek, ale wiąże ochrzczonego z tymi wszystkimi, którzy podobnie jak on zostali przez ten sakrament odrodzeni (por. DE 22). Na tej płaszczyźnie jedność jest równie mocna i wewnętrzna, jak jedność między wszystkimi latoroślami, tkwiącymi w tym samym pniu czy też między członkami tego samego ciała (por. 1 Kor 12, 12). Podstawą tej jedności i jej istotnym uwarunkowaniem pozostaje zawsze Chrystus.

#### d) Wnioski praktyczne

Ewangeliczna perykopa o winnym krzewie i latoroślach, włączona w obrzęd chrztu, przeznaczona jest oczywiście nie dla niemowlęcia, bo do niego na razie nie może dotrzeć, ale dla tych, którzy biorą udział w tym wydarzeniu: w pierwszym rzędzie dla rodziców dziecka, dla rodziców chrzestnych, a następnie dla całej wspólnoty parafialnej. O co tu Kościołowi chodzi?

Ochrzczone niemowlę wchodzi we wspólnotę, która odtąd będzie dla niego środowiskiem życia, wzrastania i dojrzewania. Na wspólnocie tej spoczywa wielki obowiązek stworzenia dla nowoochrzczonego takiego klimatu i atmosfery, by mały człowiek od samego początku swojego świadomego życia odczuwał, że jest wszczęty w Chrystusa i że należy do ludu Bożego (por. DM 11). Chrzest bowiem jest początkiem nowego istnienia, które ma osiągnąć swoją pełnię w Chrystusie poprzez właściwy rozwój osobowości człowieka, rozwój wspomagany łaską i kierowany roztropnie działaniem wychowawczym tych, co tworzą najbliższe otoczenie nowego członka wspólnoty kościelnej (por. DE 22). Dom, rodzice chrzestni, wspólnota parafialna mają ukazywać młodemu chrześcijaninowi styl życia ludzi, którzy wyciągnęli z chrztu wszystkie konsekwencje, którzy wszczęci w Chrystusa przynoszą owoce, na jakie czeka Bóg (por. J 15, 16). Obfitość tych owoców zależy od miary miłości, która wypełnia życie chrześcijańskie, a sama miłość jest najwspanialszym owocem, jaki może przynieść człowiek wszczęty w Chrystusa: „Kto trwa we mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity... wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 5a. 9b). Człowiek obdarowany Bożym życiem w sakramencie chrztu, zob-

wiązany jest trwać w Chrystusie i nigdy od Niego nie odchodzić. Środowisko rodzinne i parafialne ma mu w tym dopomóc. Młody chrześcijanin powinien wśród swoich widzieć jasno i wyraźnie znamiona życia inspirowanego wymaganiami chrztu, bo żyje przecież między ochrzczoneymi! Jeżeli tak nie jest, to znaczy, że dom, rodzina, parafia stanowią nie żywe latorośle tkwiące w Chrystusie jako winnym krzewie, ale uschłe gałązki do niczego nie przydatne i martwe członki w Jego Mistycznym Ciele. Czy wśród nich może wyrósć żywy, zdrowy pęd, któremu Chrystus wszczepił swoje życie w sakramencie chrztu? Czy młody człowiek wychowujący się w takim środowisku może kiedykolwiek dostrzec, że żyje wśród członków wspólnoty ludu Bożego i że sam do tej wspólnoty przynależy (por. DA 30)?

Wielka zatem odpowiedzialność spoczywa na tych wszystkich, którzy przykładem życia będą formować osobowość i poglądy człowieka wszczepionego przez chrzest w Chrystusa. Czy wszczępienie to przyniesie pożądane owoce, zależy od atmosfery i klimatu, w jakim będzie wznastać młoda latorośl. Tu warto przypomnieć groźne ostrzeżenie Zbawiciela: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18, 6)<sup>1</sup>.

*Ks. Bolesław Dyduła SJ, Kraków*

### 3. Prawo miłości — Mt 22, 35—40

#### a) Wyjaśnienie perykopy

Pytanie o największe przykazanie w Prawie, zadane przez uczonego rabiną Chrystusowi, należy do serii kontrowersyjnych rozmów, jakie Jezus prowadził ze swoimi przeciwnikami — faryzeuszami, herodianami i saduceuszami. Każda z tych grup usiłuje Chrystusa zakłopotać i skompromitować. Herodianie pytając, czy należy płacić podatki Cezarowi pragnęli Go zdyskredytować politycznie (por. Mt 22, 15—22). Saduceusze odrzucający zmartwychwstanie ciał chcą absurdalnym przykładem sprowokować Chrystusa do ośmieszającej Go odpowiedzi (por. Mt 22, 23—33). Faryzeusze wreszcie, lubujący się w legalnej czystości i stawiający ją na czele wymagań moralnych, mają wielką chęć wpędzić Chrystusa w ślepy zaułek kazuistycznych subtelności. Oni właśnie stawiają Mu pytanie: „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?” (Mt 22, 36). Trzeba bowiem wiedzieć, że przykazania, które zamykały się liczbą 613, uczeni w Prawie dzielili na małe i wielkie, chociaż nie zdołali zgodnie ustalić hierarchicznej kolejności tych ostatnich. Stawiając pytanie odnośnie do największego przykazania liczyli na to, że Chrystus nie będzie wiedział, które z tych wielkich jest największe. Podobnie jednak jak ich poprzednicy, zasypujący Jezusa podchwytliwymi pytaniami, pomylili się. Chrystus odpowiedział bezbłędnie posługując się przy tym słowami Pisma św., mianowicie tekstem z Księgi Powtórzonego Prawa (6, 5) oraz z Księgi Kapłańskiej (19, 18).

Zgodnie z odpowiedzią Chrystusa największym przykazaniem jest miłość Boga, okazywana Mu całym sercem, całą duszą i całym umysłem (por. Mt 22, 37). Chociaż niektórzy uczeni rabini dawali podobne odpowiedzi, ta którą dał Chrystus zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ objawia nam prawdę o pierwszorzędnym znaczeniu. Znaczenie to leży w fakcie, że Jezus łączy przykazanie miłości Boga z miłością bliźniego tak, że w praktyce obydwie te przykazania tworzą jedność. Graficznie można by to przedstawić w postaci

<sup>1</sup> A. George, *Jésus notre vie. Lecture de l'évangile de Jean*, Paris<sup>2</sup> 1961; F. Amiot, *Baptême*, w: VTB, kol. 82—87; P. Seethaler, *Die vier Evangelien. Eine praktische Lesehilfe*, Freiburg im Br. 1970.

dwóch linii biegnących obok, które powoli zbliżają się do siebie, łączą i wreszcie przecinają, aby od punktu przecięcia tworzyć już jedną linię. Całe Prawo i Prorocy znajdują się właśnie na tej linii (por. Mt 22, 40). Kto zachowuje podwójne przykazanie miłości, ten zachowuje całe Prawo, kto je przekracza, przekracza tym samym całe Prawo, choćby nawet respektował wszystkie inne jego nakazy. Prawda ta jest przedstawiona szczególnie ostro w obrazie sądu ostatecznego, gdzie racją zbawienia lub potępienia będzie miłość okazywana Bogu w bliźnich, względnie jej brak (por. Mt 25, 31—46). Dostrzec zatem wagę miłości jako przykazania istotnego wśród wszystkich innych nakazów moralnych, stanowi o mądrości życiowej człowieka.

#### b) Największe przykazanie i nowe prawo miłości

Największe przykazanie starotestamentalne nabiera pełnego sensu w świetle Nowego Przymierza, jako przygotowanie Chrystusowego przykazania miłości: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34). Miarą wielkości tego przykazania jest miara miłości, którą Chrystus nas ukochał. A jest to miłość obejmująca wszystkich bez wyjątku i posunięta do ostatecznych granic: do oddania życia za drugiego człowieka. Przykład tej miłości dał nam sam Chrystus umierając za każdego z nas na krzyżu. A umarł On wtedy, gdy jako grzesznicy byliśmy Jego wrogami (por. Rz 5, 8). Na takie wyżyny nikt się nie wznosił. W ST nie ma wprawdzie polecanej nienawiści nieprzyjaciół, ale niektóre interpretacje rabinistyczne tekstów starotestamentalnych dopuszczały taką możliwość (por. np. Pwt 7, 2—5; 15, 3). Chrystus natomiast mówi wyraźnie: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5, 44). Jak to zaś ma wyglądać pokazał modląc się za swoich oprawców, kiedy Go przybijano do krzyża. Dlatego Jego przykazanie miłości jest naprawdę nowe. Miłość ta stanowi istotny rys chrześcijaństwa: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

#### c) Chrzest a prawo miłości

Przyjęcie chrztu stwarza dla człowieka sytuację, w której nade wszystko zostaje zobowiązany do ukazywania swoim życiem tej właśnie najwyższej wartości jaką jest miłość określona nowym przykazaniem. Wszczepiony bowiem w Chrystusa otrzymuje nowe życie, nowy sposób istnienia, któremu musi odpowiadać nowy sposób działania (*agere sequitur esse*). Tym nowym sposobem życia i działania jest miłość, praktykowana w wymiarach nowego przykazania Chrystusowego. Miłości tej Chrystus nie tylko nas uczy, ale nam jej udziela, co dokonuje się właśnie w sakramencie chrztu, stąd moralność chrześcijańska nie jest tylko moralnością doktryny, lecz także i przede wszystkim moralnością faktu. Człowiek ochrzczony staje się zdolny do miłowania Boga, gdyż pozostaje w zasięgu tej miłości, która stanowi osobową relację między Ojcem i Synem. Jest również zobowiązany do miłości swoich braci w Chrystusie, gdyż pozostaje z nimi w ścisłej jedności: „Wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa... Wszyscy jesteście kimś jednym w Chrystusie...” (Gal 3, 27. 28b). I wreszcie, ponieważ przez chrzest człowiek akceptuje styl życia Chrystusa, chrześcijanin musi wychodzić ze swoją miłością naprzeciw wszystkim ludzi, bez względu na to kim oni są i jakimi są. Tak bowiem uczynił Jezus, który w tym względzie nie robił żadnych wyjątków, który przyszedł zbawić wszystko, co zginęło (por. Łk 19, 10). Chrzest więc uzdalnia i zobowiązuje do życia w miłości.

#### d) Wychowanie do miłości

Kościół zwracając się do uczestników obrzędu chrztu z perykopą ewangeliczną o miłości jako największym przykazaniu, pragnie im przypomnieć

o obowiązkach, jakie się wiążą z faktem, że w ich wspólnotę wchodzi nowo-ochrzczony człowiek. Obowiązkiem zasadniczym jest chrześcijańskie wychowanie do miłości, która stanowi dominantę życia wspólnoty Chrystusowej czyli Kościoła. Dziecko nabiera odpowiednich nawyków w środowisku, czerpiąc z niego określone wzory postępowania. Stąd wspólnota rodzinna i parafialna, jeżeli ma spełnić zadanie chrześcijańskiego oddziaływania na swych członków, musi być przede wszystkim wspólnotą miłości, i to miłości nie byle jakiej, ale Chrystusowej, a więc najbardziej autentycznej. Takiej miłości nikt się nie nauczy sam nie mając należytego przykładu swojego otoczenia. Uwarunkowania socjologiczne wywierają olbrzymi wpływ na kształtowanie postaw moralnych człowieka, zwłaszcza młodego, co nie może uchodzić uwagi tych, którzy biorą odpowiedzialność za chrześcijańskie wychowanie dzieci. Dom, rodzina chrześcijańska, parafia muszą jasno ukazywać oblicze wspólnot ludzi ochrzczonych, dla których miłość jest treścią życia i zasadniczym postulatkiem.

Sam chrzest nie był nigdy w chrześcijaństwie dowodem przynależności do Chrystusa. Dowodem tym natomiast było posiadanie Ducha Świętego, który jest Duchem miłości (por. Dz 19, 2—7; 1 J 2, 20. 28) i który przejawia się w dziełach miłości<sup>1</sup>.

Ks. Bolesław Dyduła SJ, Kraków

### III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA

#### Na ambonie o cudach

Odpowiadając księdzu J.G.D. wyróżnię tutaj — dosyć sztucznie — potrójny „obowiązek” kaznodziei (i katechety) mówiącego o cudach ewangelicznych:

#### 1. Wobec cudu:

a) Trzeba sobie uświadomić, że Biblia nie zna słowa „cud”. Używa słów takich jak „,moce”, „dziwy”, „znaki” itp. Zły termin paczy nasze myślenie. (Nieporozumienie terminologiczne).

b) Tzw. cud nie jest koniecznym przekroczeniem tzw. praw natury. Są one zresztą więcej elementem regulatywnym aniżeli konstytutywnym przyrody. (Nieporozumienie przyrodnicze).

c) Cud nie jest tylko dowodem na jakąś prawdę dogmatyczną. Cud jest przede wszystkim znakiem Królestwa Bożego, sygnałem, alarmem ... (Nieporozumienie apologetyczne).

d) Cud to wydarzenie zbawcze z dziedziny eschatologii, nie zaś np. medycyny. Ewangelia jest Dobrą Nowiną nie kroniką, protokołem czy reportażem. Wydobywać trzeba, akcentować, sens cudu, jego teologię, orędzie, nie zaś próbować rekonstruować czysty fakt historyczny (Nieporozumienie historyczne).

#### 2. Wobec tekstu:

a) Musimy pamiętać, że w cudach Jezus po prostu ukazywał to, co głosił w orędziu: że mianowicie „czas się wypełnił i przybliżyło się Królestwo Boże” (Mk 1,15).

<sup>1</sup> Opracowane na podstawie: B. van Iersel, *Les lignes fondamentales de notre vie chrétienne*, w: *Assemblées du Seigneur*, t. 71, Bruges 1963, 27—44; *Initiation des enfants à la liturgie dominicale*, cz. III, wyd. Th. Maertens, Bruges 1965, 36—44; C. Wiéner, *Amour*, w: VTB, kol. 36—44.



b) Starać się stanąć na gruncie Kościoła pierwotnego i jego ewangelistów, wejść niejako w skórę (teologiczną) każdego z nich, bo każdy — relacjonując te same fakty i głosząc to samo istotne orędzie — ma jednak inne intencje. Marek jest prawdziwym ewangelistą cudów, a jednak podkreśla, że chrześcijanin może poznać i wyznać Syna Bożego tylko dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Mateusz widzi w cudach spełnienie chrystologiczne Pism i odpowiedź na potrzeby wspólnoty kościelnej. Łukasz bardziej niż inni ewangelici zainteresowany jest cudami Jezusa jako faktami historycznymi, ale stawia je oczywiście w centrum potężnych czynów historii zbawienia. Jan dopowiada do końca chrystologię synoptyków, a cuda są dlań „znakami” wskazującymi na Odkupienie dokonane na Krzyżu i na działanie Zmartwychwstałego w Kościele (chrzest i Eucharystia). Oczywiście każda perykopa, każdy cud z osobna, ma własną treść, własną teologię, własne orędzie.

c) Nie wolno nam zapominać, że ewangeliczne opowiadanie o cudzie Jezusa to nie jednorazowe, niepowtarzalne, stare zdjęcie fotograficzne, lecz przepowiadanie misterium Chrystusa przekraczającego wszelkie czasy. Ewangelista opowiadając przeszłe wydarzenie równocześnie i przede wszystkim przepowiada Jezusa dzisiejszego, Pana Kościoła, Zbawiciela świata. My z kolei w naszym przepowiadaniu musimy trzymać na wodzy naszą wyobraźnię, nie wolno nam silić się na szczegóły, stwarzać wrażenia, że sami byliśmy naocznyimi świadkami tamtego wydarzenia. Winniśmy natomiast wyklądać święty tekst tak jak go Kościół pierwotny zrozumiał, wyinterpretował, winniśmy brać tekst i przedstawiać go innym jako świadectwo, czym Chrystus jest dla nas dzisiaj.

### 3. Wobec ludu:

a) Trzeba odważnie dostosować się — co jest oczywiste i znane — do życia wiary wspólnoty, do obecnych w tym, a nie innym kościele.

b) Pamiętać, że — z grubsza biorąc — mamy wśród naszych słuchaczy trzy kategorie ludzi:

— tych, którzy wierzą w cud jako niepodważalny fakt — i tylko fakt;  
— tych, którzy — nie negując historyczności cudu — słuchają jego orędzia;  
— tych, którzy wierzą mimo cudów, w które nie wierzą, które ich żenują...

W naszym przepowiadaniu musimy pamiętać także o specyficznej sytuacji tych pierwszych i ostatnich, aby — przy okazji, *obiter* — prostować ich błędne pojęcia...

c) Ewangeliczne perykopy cudów Jezusa wzrosły, dojrzały, w kulcie Kościoła pierwotnego. Nasza dzisiejsza liturgia jest powtórzeniem, uobecnieniem tych „dziwów Pańskich”.

d) Ale aktualność cudów tyczy się nie tylko kościoła; musimy je tłumaczyć na język powszedniego, świeckiego życia naszych wiernych i niewiernych. Cuda bowiem głoszą, że Bóg nie umarł, że jest blisko świata, że Jezus jest posłem Bożej bliskości, że „zdradza” nam Ojca... itd. W cudach nie chodzi o cuda, lecz o Boga! Ale i o niego (o mnie), o człowieka, stojącego pod amboną (na ambonie). Człowieka dziś rozbitego, sfrustrowanego, zaliepowanego, zdeintegrowanego. Jezus reintegruje człowieka, lecz rany jego ciała i duszy równocześnie, zbawia całą osobę, i całe jej środowisko, cały świat, nasz świat w toku ewolucji. Świat, który nie jest konkurentem Boga. Cud bowiem nie jest koniecznym pogwałceniem praw natury. Czyż Stwórca może gwałcić swe stworzenie? Cud jest intensyfikacją natury. Łaska natury nie znosi — podnosi ją i wynosi! (św. Tomasz?). Cuda antycypują już oczekiwany przez nas, przez Boga obiecany, chwalebny koniec ewolucji świata, Królestwo Boga. Królestwo, które — z Jezusem, za wezwaniem cudów — my wszyscy budujemy.

e) Budzić wiarę. „Twoja wiara cię zbawiła!”. Nie wiarę w cudowności, lecz w Boga, w moc Bożą działającą w Jezusie, w Królestwo, które wkra-

cza w cudach, w Dobrą Nowinę, która cuda najdoskonalej wyjaśnia, którą cuda najdoskonalej ilustrują... Wiare, która jest otwarciem serca, decyzją życia, opowiedzeniem się za...

Co zrobić z cudami na ambonie? Ależ, Kochany Janie Gwalbercie, nie wyrzucać, nie pomijać, nie wstydzić się! Głosić ich orędzie. A raczej: głosić je, bo one same są orędziem. Że Bóg jest blisko, że nas kocha, że nas zbawia, że nas potrzebuje, bo „Ojciec działa aż do tej chwili i Syn działa”... (J 5,17).

*Ks. Michał Czajkowski, Wrocław*

P.S. Obarczony tą rubryczką zwraca się do PT. Konfratrów z prośbą o udział w stałej, swobodnej ankiecie-rozmowie: czy — dlaczego — jak głoszą homilie?... Wszelkie inne wypowiedzi (także pytania) na tematy praktyczno-biblijne mile widziane. Pomagajmy sobie nawzajem. (M. Czajkowski, Wrocław, pl. Katedralny 14).